

## Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp — kwartalna 15 złp. polską monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku № 458.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCKI CZASU wyrzuciwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 26 marca.

Ruch religijny objawia się coraz silniej nietylko w Europie, ale nawet w Ameryce; kwestye polityczne coraz dobitniej na religijnym występują polu: zwrot ten umysłów powszechny i kierunek polityki, przedstawia się każdemu głębiej wpatrującemu się w kolej, jaką postępuje społeczeństwo.

Cała historia aż do ostatnich wypadków, któreśmy przeżyli, jednym jest tylko rzeczą można dowodem, że z upadkiem dobrych obyczajów upadają narody, że z osłabieniem moralności słabiej państwa. Ani środki jakie daje przemoc fizyczna, ani tak zwane swobody wolności, słowem nie ma siły, któraby kraje od katastrof i wstrząśnień obronić potrafiła, tam gdzie idee przewrotne pomieszały umysły, gdzie namiętności nie znają hamulca, lub gdzie żądza dobrego bytu uczucie moralne zatarła.

Ale nie tego tylko uczynas historia, a nawet własne doświadczenie. Świeże przykłady aż nadto jasno dowodzą, że na sprostowanie fałszywych wyobrażeń, że na utrzymanie w korbach słabości ludzkich, że na określenie usiłowań ku ulepszeniu materialnego stanu społeczeństwa wiodących w należytych granicach, nie wystarcza uczucie moralne z teoryj filozoficznych płynące. Nie wystarcza zaś, nietylko z tej przyczyny, iż jako mniej przystępne, w pewnych i to wyższych zastrzymuje się sferach, a nie zstępując w najniższe, w ogół narodu zaszczerpieć i rozkrzewiać się nie daje. Nie wystarcza zwłaszcza dla tego, że takowej moralności brakuje podstawy, brakuje powagi, na której z pewnością oprzeć się mogła. Rozum nią być nie może, bo jest indywidualny, bo jest mylny. Moralność musi być jedna, musi być prawdziwa — aby nie była teorią. Moralność zatem praktyczna w narodzie, podstawę zna-

leć tylko może w religii, oprzeć się tylko na owej powadze, jaką jej kościół dostarcza. Tam jest źródło prawdziwej moralności.

I naprózno by kto zarzucał: wszak kościół ołdawsza istnieje, czemuż nie wywarł tego wpływu? czemuż nieszczęścia trapią ludzkość? skądże ów brak moralności?

Że kościół nie wywarł takiego wpływu, jaki byłby mógł wyrzucić, nie jego zaiste w tem winna. Mógłże wpływ swój rozwinąć? byłże wolnym działaniem? Od jakże dawnego czasu swobody kościoła choć w części uznane zostały? A jednakowoż wszędzie gdziekolwiek rozwiązano mu ręce, z jakąż gorliwością zajął się pracą nad umoralnieniem obyczajów w masach. Nie będziemy tu odwoływać do misyj ludowych od r. 1849 w różnych krajach niemieckich odbytych, jakoto: w Badeńskim, Wirtembergu, Bawarii, Hannoverze, Westfalii, prowincjach nadreńskich, Tyrolu, Czechach itd. Wskażemy przykład, pod oczami naszymi będący, na misye w Szląsku, w Piekarach i innych miejscach, o których w przeszłym roku pisaliśmy, w Neissie i Frankenbergu, o których codziennie z prawdziwym zbudowaniem czytamy. Dzienniki nawet protestanckie oddają w tej mierze sprawiedliwość pracom i gorliwości duchowieństwa katolickiego. Z łatwością tam więc każdy przeświadczyć się może o wpływie religii na moralność i o usiłowaniach kościoła, jako też o korzyściach na kraje spływających z oddania należących mu się praw i wolności.

Główną więc przyczynę owego religijnego ruchu, którego nigdzie zaprzeczyć nie można, widzimy w tem podwójnem przekonaniu, które co raz mocniej równie rządy jak ludy, równie masy jak indywiduala przenikać się zdaje, raz: że moralność jest konieczną podstawą pomysłowości i do-

brego bytu narodu, jako też koniecznym warunkiem dla państwa bez względu na formę rządu; powtóre, że moralność taka praktyczna stać musi na niewzruszonej podstawie, którą jedynie w niezachwianej niczem, i nieprzerwanej nigdy powadze kościoła znaleźć potrafi.

Co do nas wyznajemy otwarcie, iż mówiąc o przyszłości na tych opieramy się przekonaniach, a nadzieje na tej budujemy wierze.

Dzienniki francuskie umieszczają teraz dość często rozprawy czysto ogólne, zasadowe. Wypadki przez jakie Francya przeszła, i obecne ich położenie, skłania je zapewne do takich artykułów. Jeden ze znakomitych publicystów p. Laurentie w dzienniku legitymistowskim *Union* pisząc o początkach rewolucyj, następujące podaje uwagi:

Rewolucyom tegoczesnym różne przypisywano przyczyny; jest atoli jedna przyczyna, którą nie dość uwzględniono: tj. pogarda.

Anarchia tłumaczy się pogardą dla tych którzy rozkazują; despotyzm tłumaczy się pogardą dla tych którzy słuchają.

Wszakże, pogarda jest właśnie to co najwięcej poniża ludy i państwa. Pod jakimkolwiek występuje ona kształtem, despotyzmu czy anarchii, pogarda do pewnego posunięcia stopnia, jest znakiem, po którym poznać można prawdopodobny i bliski koniec narodów.

Pogarda więc wykluczoną być winna z polityki: z pogardy wyradzają się koleją rewolucye i ucisk.

A nawet jakąż w tem loika! dlatego że jaki naród nadużył wolności, jestże to powodem, aby wolnością pogardzić? Nadużywano także sztuk i umiejętności, czyliż dla tego sztukami i umiejętnościami pogardzać wypada? Czegoż człowiek nie nadużył? Nadużywa tego co wielkiem i tego co świętem; czyż stąd tem co święte i wielkie pogardzać się godzi?

Wpada z resztą, jakakolwiekbydz powinna szanować sama siebie; jeżeli pogardza temi, któremi rządzi nie podnosi się, ale się zniża.

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## Listy z podróży.

Rzym 20 lutego 1852 r.

Starożytni Rzymianie oddawali przykładną część zmarłym. Ich groby o krótkich napisach bez przesadzonych pochwał, imie tylko, wiek i stan pogrzebaniej osoby głoszących, ozdobne w płaskorzeźby, w popiersia lub w posagi, stały zwykle w miejscach najwięcej uczęszczanych np. wzdłuż dróg publicznych.

Niektóre z tych pomników były tak ogromnego rozmiaru, że je w średnich wiekach zamieniono w fortece, i siedziba umarłych stała się uchroną przed śmiercią, dla żywych. Sławny zamek s. Anioła górujący ponad Tybrem, który tylekroć wytrzymał szturm i nieraz przyszył w swych murach papieżów zagrożonych nieprzyjacielską napaścią<sup>1)</sup>, jestto dawne mozoleum wystawione przez cesarza Adryana dla siebie i swych następców.

Kilkaset posagów i kolumn z najkosztowniejszych marmurów, zdobiło niegdyś ten dom wiecznego spoczynku ubóstwionych za życia władców świata. Ale Konstantyn W. stawiając bazylikę s. Pawła<sup>2)</sup> kazał zabrać do bu-

dowy chrześcijańskiej świątyni, Adryanowe kolumny; a wojsko Belizara (jak utrzymuje miejscowe podanie) oblegane tu przez Gotów, zrzuciło na głowy barbarzyńcom, arcydzieła starożytnej cywilizacji, Adryanowe posagi. Pozostał tylko, z olbrzymich głazów wzniesiony gmach okrągły, do którego dołączono przekop i szanice, przymurowano górne piętro ze strzelnicami i uchroną dla załogi; a na szczycie warowni stanął kolosalny Michał anioł z brązu, wkładający miecz do pochwy.

Dawniejsze mozoleum cesarza Augusta, równej wielkości i zapewne nie mniejszego przepychu, przechowało się do naszych czasów jedynie w swych podziemiach i w obwodzie dolnego muru. Dzisiaj służy za amfiteatr konnych widowisk i może mieścić kilka tysięcy widzów.

Monumentalny grób Kajusa Cestiusa, pozostał w całości. Jest to piramida z białego marmuru na trzydzieści siedem stóp wysoka. Czas, kapryśny burzyciel który zniszczył w znacznej części stojące w pobliżu groby wielkich Scypionów, nie naznaczył ani jedną szczerbą pomniku Cestiusa, nieznanego w historii bogacza!

Obok bramy S. Sebastjana wśród winnicy, odkryto przypadkiem w 1830 r. dwa zbiorowe grobowiska zwane u Rzymian gołębnikami (*columbaria*). Są to kwadratowe głębokie sklepy, oświetlone z góry, o ścianach pokrytych gęstymi rzędami półokrągłych framug. W każdym takim otworze stoi wmurowana urna a raczej gliniany garnek (*olla*) z pokrywką i mieści popioły ze spalonych kości nieboszczyków. Te grobowiska przez siedem czy osiem wieków przysypane ziemią, zachowały się nietykalne i przedstawiają arcyzajmujący widok dla archeologa. Jak świadczy mozaikowy napis, Cajus Pomponius Hylas i Pomponia Vitaline, zbudowali je dla siebie i swych niewolni-

dowują go na nowo z ogromnym nakładem. Robota trwa od dwudziestu kilku lat i może jeszcze z dziesięć lat upłynie nim bazylika S. Pawła ukończoną zostanie.

ków, których grzebano obok panów jakby członków rodziny.<sup>3)</sup>

Prawdziwy cmentarz pogański leży daleko za dzisiejszym miastem wzdłuż starożytnego gościńca Appiusza (*Via Appia*) przecinającego w prostej linii tę szeroką i płaską dolinę co się ciągnie od murów rzymskich, z jednej strony aż do morza, a z drugiej do pasma gór na pochyłości których bieleją malownicze miasteczka, Frascati i Albano. Jest to część owej *campagna di Roma* podobnej do ukraińskiego stepu, wśród której jak mówi jeniálny poeta w epilogu do Irydyona: „Czarne wodociągi idąc ku miastu, nieznachodząc miasta, stanęły; opadły z nich „głazy leżą pogrzebnymi stosy; tam powój się rozwlekl „przysypał kurzawą, tam radzą płaki nocne i jęczą...“

Grób Cecylii Metelli żony triumwira Krassusa<sup>4)</sup> zbudowany w kształcie okrągłej wieży uwieńczonej rzeźbioną z marmuru fryzą, najpiękniejszy i najwspanialszy, po mozoleach cesarskich, z pośmiertnych pomników rzymskich (i który także od czasów Bonifacego VIII, przez parę wieków służył za fortece), rozpoczyna szereg tego grobowego gościńca.

Oddawna *Via Appia* była kopalnią pamiątek starożytnych. Każdy kto miał ku temu wolę i władzę, łupił bezprawnie własność zmarłych pokoleń, rzucał na wiatr ich popioły a zabierał najokazalsze sarkofagi rozkwitłe w rzeźby znakomitego dłuta. Wszystkie te dzieła sztuki które powinny były nietykalne pozostać na miejscu, dziś

<sup>3)</sup> Dla tego to zapewne, dotąd w Rzymie nazywają służących: *la famiglia*.

<sup>4)</sup> Aby dać wyobrażenie o skromności napisów nagrobkowych u starożytnych, przytaczam epitał pomnika Metelli:

Caeciliae.  
Q. Cretici. F.  
Metellae. Crassi.





